№ 238. Kraków 16. Października — Sobota Rok 1852.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie $8\frac{1}{2}$ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze."

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☞ Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 15 października.

W dopełnieniu podanego onegdaj sprawozdania o cholerze w Królestwie Polskiem, dodać możemy z codziennych zawiadomień ogłaszanych z urzędowych źródeł przez dzienniki warszawskie zupełną wiadomość o stanie cholery w mieście Warszawie. Z ogłoszeń tych okazuje się, że w czasie tegorocznéj epidemii od jéj początku do dnia 1 października, zachorowało w Warszawie 11,021, umarło 4,684 osób. Od 1 października do dnia dzisiejszego zmarło na cholerę 8 osób. Dla zaokrąglenia przyjmujemy 4,700 jako liczbę zmarłych. A ponieważ Warszawa z garnizonem, nie rachując nawet ze wszystkich stron kraju przebywających w niéj mieszkańców, liczy przeszło 180,000 ludności; wypada stąd, że stósunek śmiertelności przez cholerę zrządzonéj w Warszawie, wynosi około $2\frac{1}{2}$ na 100. Wieści zatem przybywające do Krakowa o stanie cholery, stósunek ten niezmiernie zwiększyły. Liczono w opowiadaniach 20 do 30,000 zmarłych na cholerę w Warszawie. Niepodejrzane, bo urzędowe raporta wieści tych przesadę udowodniają. Była to zapewne straszna i nienagrodzona klęska, lecz dzięki Bogu nie tak wielka, za jaką ją powszechnie przedstawiano.

Trzydziesta pierwsza lista składek na zakład naukowy gospodarski, po dzień 30go września b. r. zebranych.

A. *Na gospodarstwo wzorowe.*

I. W kancelaryi c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego. Pan Wincenty Petrowicz dr. med. i właściciel dóbr ziemskich 25 złr.

II. Przez c. k. urząd obwodowy Kołomyjski. Z kolekty pana Ludwika Buszyńskiego c. k. gubern. koncept. prakt. Panowie Mikołaj Romaszkan właściciel Horodenki, bezzwrotnie 100 złr., Napoleon Raciborski właściciel Czernelicy 25 złr. Kajetan Zadurowicz 15 złr., Teodor Teodorowicz 10 złr., Stefan Strasser 5 złr., Paweł Solecki mandataryusz w Żabin 3 złr. i Jksiądz Mikołaj Jaworowski proboszcz gr. kat. tamże 2 złr. razem 160 złr.

III. Przez c. k. urz. obw. Rzeszowski. Z kolekty pana Józefa Starkla lekarza obwodowego. Panowie Włodzimierz Bobrownicki właściciel Staromieścia 5 złr. i Józef Starkel 2 złr. razem 7. Z kolekty pana Józefa Dolańskiego właściciela Komorowa. Pan Józef Dolański kolektor 10 złr.

IV. Przez c. k. urząd obwodowy Stanisławowski. Z kolekty pana Józefa Weinfelda c. k. komisarza obwodowego. Panowie Abraham Halpern właściciel Błudnik, bezzwrotnie 40 złr., Eustachy Rylski właściciel Ostrowa i Ludwik Domaradzki właściciel Kołodziejowa po 20 złr., Ksawery Krzeczunowicz właściciel Komarowa 10 złr., Ignacy Zabielski z Dorohowa 5 złr. i Jksiądz Stefan Kozorowski paroch gr. kat. Kołodziejowski 1 złr. razem 96. Z kolekty pana Franciszka Cywińskiego właściciela Delejowa. Jksiądz Aleksander Horynowicz paroch Delejowski 3 złr. Z kolekty pana Karola Schinkla dyrektora dóbr Nadworny. Panowie: Karol Schinkel kolektor 10 złr., Otto Iliński 5 złr., Ludwik Stankiewicz justycyaryusz, Jan N. (nieczytelnie) i Teodor Schroetter po 2 złr., At. Zajączkowski 1 złr. 30 kr., August Doerffel 1 złr. i Rudolf N. (nieczytelnie) 30 kr. razem 24. Razem na gospodarstwo wzorowe 325 złr.

B. *Na szkołę bezzwrotnie.*

Hrabia Andrzéj Renard właściciel dóbr Nadworny 30 złr. Z kolekty pana Franciszka Cywińskiego właściciela Delejowa. Jksięża Aleksander Horynowicz paroch Delejowski 2 złr., Michał Angełowicz kapelan Tumirski i P. Horodyński ekonom po 1 złr. razem 4. Przez c. k. urząd obwodowy Rzeszowski. Z kolekty pana Józefa Dolańskiego właściciela Komorowa. Panowie Józef Dolański kolektor 10 złr. i Franciszek Popiel 5 złr. razem 15. Z kolekty pana Józefa Starkla c. k. lekarza obwodowego. Jksiądz Franciszek Iliński pleban Rzeszowski 5 złr. P. Józef Starkel kolektor 2 złr. Jksięża Franciszek Nadarzyński i Wincenty Cybulski po 1 złr. razem 9 złr. Przez c. k. urząd obwodowy Kołomyjski. Z kolekty pana Ludwika Buszyńskiego c. k. gubern. koncept. prakt. Pan Eliasz Miłkiewicz mandataryusz 2 złr. Razem na fundusz szkoły 60 złr.

Summa trzydziestéj pierwszéj listy 385 złr. — kr. Dodawszy summę trzydziestu poprzednich list 17,646 złr. $38\frac{2}{4}$ kr. i obligacyę cząstkową na 500 złp. Jest ogółem 18,031 złr. $38\frac{2}{4}$ kr. i obligacya cząstkowa na 500 złp. Z tego wypada na fundusz szkoły 3820 złr. $36\frac{2}{4}$ kr. i oblig. cząstk. na 500 złp. a na fundusz gospodarstwa wzorowego 14,211 złr. 2 kr. Ogół funduszów jak wyżéj 18,031 złr. $38\frac{2}{4}$ kr. i oblig. cząstk. na 500 złp.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic.
We Lwowie dnia 5 października 1852 r.
Prezes Towarz. *L. Sapieha.*
Stanisław Przyłęcki, Sekretarz.

Korespondencya Czasu.

Paryż 9 października.

* Polemika dzienników, z powodu zerwania traktatu handlowego z Belgią, jeszcze się prowadzi. *Constitutionnel* protekcyonista, rad był z podwyższenia cła na węgiel i żelazo belgijskie, i wynurzył życzenie, aby to podwyższenie było na zawsze utrzymane. Przeciw temu życzeniu wystąpił w *Débatach* zwolennik wolności handlowéj, p. Michał Chevalier, radca stanu, pisujący dzisiaj pod nazwiskiem swego brata Emila Chevalier. Sprawa traktatu handlowego będzie mogła być podniesioną dopiéro po sformowaniu nowego ministeryum belgijskiego. Rzeczone ministeryum ma być tego razu anty-parlamentarskie. Jest to dowód, że Francya ciąży przeważnie nad Belgią, i że pod bokiem potężnego sąsiada mechanizm parlamentarski jest nie łatwy do utrzymania. Anglia ciągle się zbroi i fortyfikuje, a dzienniki jej powstają na naród francuski; ale *Morning Herald* dziennik rządowy, łagodzi szkalowania i utrzymuje między Francyą a Anglią jakie takie stosunki. Anglicy nie mogą patrzeć z przyjemnością na podniesienie się znaczenia Francyi w Europie. Dzienniki opozycyjne francuskie sympatyzują niemal z Anglią, kiedy dzienniki rządowe nie ukrywają nienawiści, przypominającéj epokę napoleońską. *La Patrie* ubolewając, że Anglia nie zrywa ze Stanami Zjednoczonemi, i przypisując to zdarzenie samemu handlowi, tj. potrzebie bawełny, wykrzykuje: „Czyż więc nowa Kartagina ma wziąść odwet na nowym Rzymie? (Paryżu)".

Po deszczach i wiatrach, mamy teraz pogodę i zimno. Handel i giełda idą zawsze doskonale. Akcye towarzystwa kredytowego stoją już na 100 fr. prymy. Liczba zgłaszających się do Towarzystwa o pożyczkę jest ogromna. Polityka bardzo mało zajmuje. Sarkania na nielegalne alokacye milionów na katedrę marsylską, port tuloński itd., wychodzą tylko z ust czułych na legalność i prawidła rządu konstytucyjnego, a takich jest dziś nie wiele. Zwirowanie strategicznych ulic Paryża jest bliskie ukończenia. Koło ratusza budują dzień i noc ogromne koszary, nazwane *Caserne Napoléon*, które mają mieścić

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

O SPOSOBACH NAUCZANIA I O KSIĄŻKACH DLA DZIECI.

(Dokończenie).

Wyraziwszy zdanie nasze co do większéj części płodów téj gałęzi literatury, spodziewamy się otrzymać odpowiedź, że mimo tych narzekań na złe książki, w wieku dzisiejszym pojęcie dzieci daleko szybciéj się rozwija, oświata bardziéj się szerzy, niż za pokoleń, które nas poprzedziły. Co prawda temu trudno zaprzeczyć, ależ przypuszczając ten fakt, niemożemy go przypisać tyle książkom edukacyjnym, ile raczéj wolności jaką mają dzieci czytywać książki wszelkiego rodzaju. Dzieci mają zazwyczaj, to naturalne przekonanie, że jeżeli mogą używać czegoś co tylko starszym przystoi, tedy tém, co wyłącznie dla nich przeznaczone niekontentują się.

Z tego postrzeżenia wynika ważny pewnik, zazwyczaj pomijany przez autorów i autorki piszące dla dzieci, a ten jest, iż linia graniczna między starymi a dziećmi mniéj zawisła od niższości ich pojęcia, a więcéj daleko od odmiennéj natury ich zdolności; stąd więc udoskonalenie dziecięcia odbywające się z wiekiem, nietyle pochodzi z postępowego rozwoju pewnych zdolności, ile rozbudzenia nowych. Opierając się na téj zasadzie, musimy przyznać, iż prawdziwie dobra książka dla dzieci nie jest skróceniem dzieła pisanego dla starszych; bo też i samo dziecię nie jest małym staruszkiem. Prawdziwa tajemnica utworów tego rodzaju mieści się już to w obrobieniu przedmiotu sposobem mniéj oschłym a więcéj potocznym niż dla czytelników dojrzalszych, już w obudzeniu żywszego interesu napiętnowanego naturalnością i prawdą, a najbardziéj w uroku prostoty, która jest szczytem sztuki; słowem, książka dla dzieci wymaga takiego rodzaju talentu, któryby w zupełnéj był harmonii z pojęciami i uczuciami tchnącemi całą wonią i świeżością tego wieku, w którym tak silnie zaczynają grać wszystkie tętna budzącego się życia. Nie w autorach więc piszących na rozkaz księgarza, lub spekulujących na łatwy odbyt książek tego rodzaju, ale w dziełach autorów mających sławę narodową, dziecię snadniéj może znaleść odpowiedny dla siebie pokarm, niż w płodach wyłącznie sobie przeznaczonych. Ileż to razy widziałem wypadające z rąk panienki, nudne, *Rady matki dla córki*, mające szczepić gruntowne zasady, kiedy z najżywszém zajęciem czytała pamiętniki historyczne, a cóż dopiero utwory naszych wieszczy!

Niema nic fałszywszego, jak to wyobrażenie, a raczéj uprzedzenie, iż książki mogą być za mądre dla dzieci. Tylko nieograniczajmy je zbyt w wolności czytania, a zobaczymy jak same wybierać sobie będą coraz trudniejsze przedmioty. Jeżeli dziecię przeczyta Robinsona, tém samém rozciekawi się do poważniejszych podróży takiego kapitana Kooka, lub odkryć Kolumba; słowem każda podróż będzie dlań najpożądańszym pokarmem. To samo w poezyi, z Krasickiego i Jachowicza bajek skoczy do ballad Mickiewicza; pochłonie Pana Tadeusza, Wiesława, Pieśni Sielskie Witwickiego; czytałoby z równym zapałem Jerozolimę, Orlanda, a nawet homeryczne Epopeje, gdyby przekłady dotychczasowe dały się czytać z przyjemnością. — Kroniki szczególniéj niesłychany urok mają dla dzieci. Dla tego też mniemam, że daleko pożyteczniéj kształciłyby się nasze dzieci i w mowie ojczystéj i w wyobrażeniach, gdyby im dawano do rąk edycye dla nich zrobione z takiego Bielskiego, Górnickiego, Paska, Kitowicza, Reja, Skargi, i to nie w oderwanych kawałkach, ale w oczyszczonéj całości. — A taki np. *Przyjaciel Ludu* wydawany w Lesznie, gdzie tyle najrozmaitszych mieści się przedmiotów ozdobnych rycinami, prawdziwym może się nazwać skarbem, z którego dzieci czerpią i znajomość i miłość do rzeczy domowych. Zbiór ten, zasługuje, aby się mieścił w każdym domu; co więcéj, możeby nawet było pożądaném, gdyby przejrzaną i oczyszczoną edycyę całego Przyjaciela Ludu podjęto. Nieznam bowiem pisma bardziéj zajmującego umysł dziecięcia i bardziéj rozwijającego takowy wszechstronnie.

Wracając do wolności czytania, jaką dziś zostawiamy dzieciom, możemy śmiało twierdzić, iż takowa nie wynika z przekonania jakiego głębszego, lecz z saméj konieczności rzeczy. Mnożąca się liczba wszelkiego rodzaju publikacyj, dzienniki, czytelnie, większy napływ książek po domach niż dawniéj, wszystkie te okoliczności razem wzięte sprowadziły ten wypadek, iż rodzice uważają swobodę dzieci w czytaniu książek, nie za coś pożytecznego i dobrego, ale za konieczność trudną do uniknienia. Z témwszystkiém obawę sądzę być płonną, co do szkodliwych skutków wyniknąć mogących, z czytania dzieł niepożytecznych; albowiem trudno nam ostatecznie zawyrokować, o skutkach dobrych lub złych wywieranych przez książki. Dopóki takowe nieniszczą w dziecięciu chęci do nauki, ani odrywają uwagi, szkodliwemi tém samém nie są, a wielce stają się pomocnemi w rzeczy, któréj nam ocenić trudno: dzieci bowiem mają instynktową ciekawość tępiejącą późniéj; nieraz ich zajmuje coś takiego, czego my pojąć nieumiemy; zbierają one na polu jałowém pozornie, złote nieraz ziarnka nauki. Co się tycze książek szkodliwych obudzających namiętności lub psujących dobry smak, rzecz pewna, iż usuniętemi być powinny z przed oczu młodych istot — ale z drugiéj strony choćby się dziecko przypadkiem dorwało podobnéj ramoty, niebezpieczeństwo niegrozi, u dzieci bowiem śpi jeszcze namiętność, a smak się niewykształcił. Z resztą

2500 ludzi wraz z oficerami. Mówią, że ambasadorowie angielski, rossyjski i pruski nie będą się znajdować w Paryżu w czasie powrotu księcia Prezydenta. Dzienniki trudnią się wyrokiem sądu w Troyes, który uznał za winę zebranie się na modlitwę nowych protestantów, bez upoważnienia rządu. W tym wyroku uważają zgwałcenie wolności sumienia. Apelacyą od tego wyroku ma się zająć sąd apelacyjny paryski. Protestanci zapewnie przegrają, bo sądownictwo francuskie przyjęło w téj materyi jurysprudencyą więcéj surową niż samo prawo, a przeciwko któréj powstał p. Vivien w ostatniéj swojéj pracy, ogłoszonéj w *Revue des deux Mondes*. Duchowieństwo katolickie działa swobodniéj. W Beauvais odbywa się teraz synod dyecezalny. W Cambrai biskup ogłosił okólnik do proboszczów, nakazujący nieść do chorych święty wiatyk z dawną uroczystością, tojest z dzwonkiem. Po tym okólniku, rząd nakaże zapewnie armii prezentowanie broni przed świętym wiatykiem, jak się to działo za restauracyi Burbonów. Arcybiskup w Bordeaux oznajmił wiernym, że książe prezydent zrobił bogate dary dla katedry i kościołów okolicznych, co powiększyło zapał mieszkańców. Proboszcz paryski, ksiądz Deguerry, ma być mianowany biskupem w Coutances. Ostatni numer *Revue des deux Mondes* zajmuje powiastkę Pawła de Molènes, pod tytułem *L'Homme abandonné*, w któréj figuruje imaginacyjny Polak hrabia Władysław Oleski. Zakończę mój list wielką wiadomością dla wszystkich *gourmets*. Prefekt marynarski cieśniny kaletańskiéj, biorąc na wzgląd wyczerpanie pokładów ostrzygowych i w zamiarze ich pomnożenia, zakazał na pewny czas połowu ostrzyg.

Przegląd Polityczny.

W sprawie celnéj nic nowego nie zaszło, wyjąwszy, że wiadomość podana przez *Gazetę Pruską* o zamianowaniu pana Albrechta w miejsce odwołanego dyrektora Klenze pełnomocnikiem hannowerskim w Berlinie, znalazła zaprzeczenie w urzędowéj również *Gazecie hannowerskiéj*. Owszem, rząd hannowerski miał podobno cofnąć obietnicę swoją, że taryfa jego celna podwyższoną zostanie już na 1go stycznia r. p. zamiast na 1go marca. To cofnięcie gotowości przyśpieszenia zmiany taryfy, nie wróży nic dobrego Prusom. Oprócz tych wypadków, z których ostatni potrzebuje jeszcze potwierdzenia, ważném jest, że miasta handlowe i fabryczne Saksonii, mianowicie Lipsk i Chemnitz, wysyłają do Drezna deputacye o utrzymanie związku celnego. Niemamy zamiaru rozbierać szczegółowo, czy rozbicie Związku celnego szkodliwém jest dla przemysłu i handlu saskiego, każda wszakże zmiana dzisiejszych stosunków pociągnąć za sobą musi pewne wstrząśnienie, mogące pojedyńczym kupcom lub fabrykantom przynieść szkody. *Freim. Sachs. Zeitung* donosi, że Austrya oświadczyła gotowość swoją zawarcia natychmiast z koalicyą Unii celnéj, któraby z dniem 1m stycznia 1854 r. wprowadzoną była w życie. Wiadomości téj wszakże nie znajdujemy po innych dziennikach. Dziennik *Austria* mówi tylko o utrzymaniu zasad *Zollvereinu* między państwami koalicyi, i dążności ku powszechnéj Unii celnéj niemieckiéj.

W Frankfurcie mają się rozpocząć obrady nad powszechném prawem drukowém w Niemczech. Dotychczasowe prawa w pojedyńczych państwach Rzeszy zbyt są różne, aby mogło przyjść prędko do ugody w tym względzie. Rząd pruski kładzie podobno za warunek utrzymanie swoich rozporządzeń.

Belgijski poseł w Berlinie p. Nothomb, ma być przeznaczonym do Paryża, a w jego miejsce p. Rogier przybędzie.

Po długiéj przerwie dyplomatycznych stosunków między Prusami i Würtembergiem, przybył wreszcie do Berlina bar. Linden, jako reprezentant dworu stuttgartskiego.

— Podajemy dzisiaj w całości mowę księcia prezydenta w Bordeaux, która jest, jak powiedzieliśmy najznakomitszym całéj jego podróży epizodem, i jako programat polityki przyszłego cesarstwa, wielkie w całéj Europie sprawić musi wrażenie. Duch pokoju i pojednania jakim tchnie ta zręczna przemowa, zapewnia jej równie przychylne w kraju jak i za granicą przyjęcie, i rokuje przyjazne ze wszech stron dla cesarstwa usposobienie.

— Jeżeli podana wczoraj w wieczornéj *Gazecie Wiedeńskiéj* wiadomość jest prawdziwą, o wylądowaniu w Bender-Buschir nad perską zatoką 9000 angielskiego wojska przeznaczonego do Heratu, byłby to w obecnych stosunkach nader ważny wypadek. Herat, będący częścią Khorazanu, miał pierwéj własnego monarchę, zarówno od Persyi jak i od Afghanistanu niezależnego. Dopiéro po śmierci Kamran Szacha 1843 roku, jeden z wezyrów wypędziwszy synów tego ostatniego, pochwycił władzę i poddał się pod zwierzchnictwo Persyi, któréj Herat od tego czasu hołduje. Stolica tego kraju wielką ma ważność handlowo-polityczną, będąc nietylko siedliskiem znakomitego przemysłu, mianowicie tkackiego i metalurgicznego, ale nadto środkowym punktem ruchu handlowego Persyi, Indyi i Kabulistanu. Gdyby więc zamierzone kraju tego zajęcie rzeczywiście przyszło do skutku, wpływ Anglii w Azyi mniejszéj i środkowéj wzmógłby się nieskończenie: mianowicie zaś posiadanie Heratu ze względu na indo-brytyjską kolej żelazną, mającą kraj ten przerzynać, nieobliczone przyniosłoby jej korzyści. Niebyłoby zatém nic dziwnego, gdyby powyższa wiadomość, jakkolwiek na pierwszy rzut oka nieprawdopodobna, okazała się w zupełności prawdziwą.

— Rząd peruwiański, otrzymawszy wiadomość, że minister spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych rozkazał okrętom stacyi Oceanu Spokojnego popierać okręta handlowe, zabierające bez pozwolenia guano na wyspach Lobos, przedsięwziął środki do odparcia siły siłą. Obawiać się więc można najbezpożyteczniejszego krwi rozlewu, zwłaszcza jeżeli rozkazy przeciwne wyprawione przez pana Webster, na czas nie nadejdą. Z Valparaiso wszakże donoszą, że komodor amerykański zawinął do tego portu, poprzednio jednak wysp Lobos nie zwiedził; spodziewają się więc, że późniejsze rozkazy na czas otrzyma.

Kraków 15 października. Onegdaj zachorowało na cholerę osób 2, wyzdrowiała 1, wczoraj zachowało 2, wyzdrowiała 1, pozostaje w kuracyi osób 12.

Dziennik *Austria* zawiera pod tytułem: „Lwowska Kasa Oszczędności", artykuł z którego umieszczamy co następuje: „W ogólnych wykazach do statystyki monarchii austryackiéj z roku 1850 przychodzą na stronie 557 przeglądy dochodów i wydatków z r. 1847 i 1848 następujących 14tu kas oszczędności: z Wiednia, z Oberhollabrunn, Gradcu, Lublany, Klagenfurtu, Tryestu, Insbruku, Bregenz, Ala, Roveredo, Feldkirch, Pragi, Zara i z Raguzy. Jedna z uwag dołączonych do tych wykazów opiewa temi słowy: „Oprócz tu wyszczególnionych, istnieją jeszcze i następujące kasy oszczędności, które nie nadesłały albo żadnych wykazów rachunkowych, lub przedłożyły tylko niedokładne: 1) Waidhofen, 2) Smeczne, 3) Perutz, 4) Spalato, 5) Lwów. Z końcem r. 1848 ulokowało 14,188 stron kwotę 1,549,604 złr." itd. W ogólnych wykazach do statystyki z r. 1852 znajdują się na stronie 112 wykazy 15 kas oszczędności, a to oprócz wyż-wymienionych — z wyjątkiem z Zara i Raguzy, także wykazy kas oszczędności z Lincu, Medyolanu i Lwowa z roku 1849 i 1850, wszakże w wykazie Lwowskiéj kasy oszczędności, brakuje znowu spisu stron w ciągu r. 1849 przybyłych lub ubyłych. Dziennik *Austrya* podał w num. 202, 203 i 205 trzy artykuły o kasach oszczędności, a według umieszczonéj tam uwagi wyjęto data numeryczne z ogólnych wykazów do statystyki. A że w tych wykazach, jak już wyżéj powiedziano, nie znajdują się co do Lwowskiéj kasy oszczędności pożądane wyjaśnienia ze wszystkich czterech lat: 1847, 1848, 1849 i 1850, przeto też przeglądy rachunkowe kasy pomienionéj niemogły przyjść do zamierzonego zestawienia. Szanowna dyrekcya galicyjskiéj kasy oszczędności we Lwowie odniosłszy się do nas z reklamacyą w téj mierze (zwłaszcza, że tyczące się artykuły przeszły po części także do litografowanéj austr. korespondencyi i do *Gaz. lwowskiéj*), może się teraz przekonać o właściwéj przyczynie, dla któréj dziennik *Austria* nieumieścił lwowskiéj kasy oszczędności w rzędzie tych kas, które podały jednakowe i uzupełnione przeglądy rachunkowe i odnoszące się do tego sprawozdania. Wszakże co do nadesłanych nam z r. 1850 i 1851 przeglądów rachunkowych galicyjskiéj kasy oszczędności uznajemy z przyjemnością, że zawarte w nich sprawozdania co do dokładności nieustępują w niczem podobnym przeglądom innych austryackich kas oszczędności, a co do spiesznego ich ogłoszenia wszelkie inne kasy oszczędności wyprzedzają. (G. L.)

Wiedeń 13 paźdz. Starostwa okręgowe otrzymały polecenie od ministeryum, aby porozumiały się z temi gminami, w których ziemia tego roku nie obrodziła, by na przypadek biedy za zbliżeniem się zimy, można było pomyśleć o jéj zaradzeniu przez wsparcia i zapomogi.

— Pod względem organizacyi administracyjnéj i sądowéj następujące szczegóły podane są przez tutejsze dzienniki: Liczba sądów wyższych krajowych zmniejszoną zostanie do téj jaka przed 1848 r. istniała. I tak sądy wyższe Wyższéj i Niższéj Austryi połączone będą w jeden z siedzibą w Wiedniu. Sąd wyższy krajowy dla Styryi, Karyntyi i Krainy zasiadający obecnie w Celowcu, przeniesiony zostanie do Gracu stolicy największego z tych trzech krajów. Sądy krajowe pozostaną tam tylko, gdzie urzędować będą władze polityczne okręgowe. Urzędy oskarżycieli publicznych utrzymają się, ale czynności ich ograniczą się tylko na ważniejszych sprawach kryminalnych. Co się tyczy rządów namiestniczych, żadne nie mają zajść odmiany, natomiast dawny podział prowincyj na obwody z władzami obwodowemi przywróconym będzie w tych krajach, gdzie już takowy istniał, z tą tylko różnicą, że mniejsze kraje koronne jak np. Szląsk i Kraina, które miały dotąd dwa urzędy obwodowe, będą miały ich

---

zdarzają się dzieła, gdzie obok wysokich piękności znajdują się kawałki niebezpieczne; jeżeli jednak książka taka koniecznie musi wpaść w ręce prędzéj lub późniéj — lepiéj jest, aby się to wcześniéj stało — dziecię pięknością zostanie uderzone — zdrożności niepojmie, lub niepostrzeże.

Uwagi powyższe nasunęły się mi z doświadczenia; mam bowiem przekonanie iż książki niewchodzące w poczet książek obowiązujących w szkole, największe zwykły robić wrażenie na małoletnim czytelniku. Czy może więc być zbawienniejszy środek jak dostarczać mu tego żywiołu, wszakże zachowując sobie pewien tajemniczy kierunek zastósowany do skłonności jaką młody umysł objawia. Do powyższéj myśli, winienem dołączyć jeszcze drugą mającą niezmierną wagę. Wiemy iż w dziecięcych latach ciekawość bywa żywszą, cierpliwość wytrwalszą skoro ją pierwsza podtrzymuje; z tego powodu życzyłbym dawać dzieciom utwory klasyczne, których w późniejszym wieku czytać niezechcą. Homer, Traicy Greccy, Wirgil, Jerozolima, Milton, Liwiusz, Plutarch, itd. są to ogromne skarby, które zdobyte w pierwszych chwilach życia, przechowują się do późna i zaszczepiają wysoki smak który na potem opierać się umie, niedorzecznym często uroszczeniom i wybrykom mody. Wzory te nieśmiertelne geniuszu ludzkiego podobne są do staroświeckich naczyń srebrnych, moda może potępić kształty ich i grubą robotę, ale wartość wewnętrzna nieginie nigdy.

Praca powyższa miała głównie na celu zwrócić uwagę na dobroć i piękność rzetelną właściwéj książki dla dzieci; a stawiając za wzór taką doskonałość, zapobiedz przezto szerzeniu się lichych ramot zalewających księgarnie. Każdy kto przepatrzy płody tego rodzaju, z łatwością przekona się iż jest pewna klasa piszących, która poświęciła pióra swe dzieciom, a to jedynie dla tego, że nieczuje się na siłach tworzyć coś lepszego. W ich wyobrażeniu ma to być rzecz niezmiernie łatwa pisać dla małoletnich; i mają słuszność, bo też składają głupie książki które i najgłupsze dziecko może zrozumieć, co wszakże nieodejmuje nicości i nieużyteczności tym pracom. Mniemam iż całe nieporozumienie wynika z niedopatrzenia lekkiéj różnicy jaka zachodzi między książką *dziecinną* a książką dla dzieci. Nic bowiem łatwiejszego jak pisać pierwszą a nic trudniejszego jak stworzyć drugą. Pierwsza niewymaga wielkiego natężenia sił umysłowych, druga nieobejdzie się bez wyższego pojęcia i bystrości, a raczéj bez połączenia wielu rzadkich talentów. Pytam, jaki utwór może wymagać więcéj przyrodzonego i nabytego talentu, większéj czystości pojęć, serca bardziéj prostego, zdolności dostrzegawczéj, a nadewszystko sztuki którаby umiała wszędzie ład wprowadzić? Słowem, piękny ten wzór powinien jednoczyć w sobie najwyższą sztukę z formą najprościejszą, co się wcale nierzadko spotyka nawet w książkach najsławniejszych autorów, a niedopieroż w książkach dla dzieci, kleconych zwykle przez talenta najostatniejszego rzędu. Kto bierze pióro do ręki w zamiarze pisania dla wieku dziecięcego, niech dobrze pomyśli jak pisać i jak sprostać temu pięknemu ideałowi.

Mrówka i Pszczoła.*)

W jesiennéj porze, gdy straszna nawała
Całe zniszczyła mrowisko,
I jak wieść niesie, dwa tysiące blisko
Mrowiego ludu zalała;
Jedna z nich biedna, płynąc przez czas długi,
Na drobnéj słomie, jakby Noe drugi,
Gdzieś się tam na brzeg wywlokła,
A szczęsnym pszczółkę napotkawszy losem
Zziębła, drżąca, głodna, zmokła,
Takim zapłakała głosem.
Posil mię, posil pszczółko dobra, tkliwa,
Patrz jak jestem nieszczęśliwa,
Nie mam i jutra czém dożyć,
Nikt na litości nie traci,
Niebo ją stokroć odpłaci!
A i ty możesz zubożyć.
Wesprą cię wówczas, jak ty mnie w téj dobie,
Bo jak ty drugim tak i drudzy tobie.
Wymowną jesteś! pszczółka jéj odpowie,
Lecz kiedy taka boleść cię przenika,
Przypomnij sobie owego konika
Co także w pięknéj wymowie
Twéj się litości domagał.
Wszak o ziarnko tylko błagał,
A ty nietylko żeś mu nic nie dała,
Jeszcześ mu skakać kazała.
Mrówka się łzami w swym zalewa wstydzie,
Zwraca się, milczy, i umierać idzie.
Kiedy z natury swéj poczciwa pszczoła
Tak ją odwoła:
Wróć, wróć, nie chciałam z twojéj szydzić biedy,
Przybliż się, zasil w potrzebie,
Lecz jeźli znowu zbogacisz się kiedy
A nędzarz przyjdzie do ciebie,
O niechże prośbą nie błaga daremną,
Nie gardź tą Niebios przestrogą,
Pomnij, żeś i ty płakała przedemną
I jak on byłaś ubogą.

F. M.

*) Znanéj bajce Lafontena *Konik polny i Mrówka* zarzucano, że mimo swego wdzięku grzeszy wywiedzionym z niéj morałem, który jest szyderstwem z nędzy drugiego. Bajkę niniejszą napisał autor dla dopełnienia niejako Lafontenowskiéj.

po jednym tylko tak jak Wojew. Serbskie i Salzburg. Nadzór edukacyi publicznéj dostanie się napowrót naczelnikom krajowym.

— Za kilka dni wyjdzie kodeks cywilny dla Węgier i krajów dawniéj do korony węgierskiéj liczonych.

— Minister spraw wewn. dozwolił zbierania składek na pogorzelców zniszczonych w Vitis dwukrotnym pożarem, którego szkody obliczone zostały przeszło na 200,000 złr. m. k.

— Ponowiono nakaz aby pobór do wojska wylosowanych a prawnie nieobecnych policzony bywał zawsze na rachunek domowego ich okręgu pułkowego.

— Władze otrzymały polecenie wstrzymywania się z udzielaniem czasowych uwolnień urzędnikom z powodu potrzeby użycia tychże przy nastąpić mającéj organizacyi.

— Naczelna władza policyjna nakazała, aby zakazy druków zarządzane pojedynczo po krajach koronnych przez władze wojskowe, obowiązywały tylko do d. 1 marca 1853, po upływie którego to czasu, pomienione zakazy o tyle tylko mieć będą moc obowiązującą, o ile władza naczelna policyjna umieści je w rzędzie druków w całéj monarchii zakazanych.

— Urzędowe obwieszczenie podaje do wiadomości publicznéj, że wyspa Ghizzoni na rzece Po, należąca dawniéj do księstwa Parmy, przeszła z dniem 10 z. m. pod panowanie Austryi.

— W Medyolanie skazany był niedawno na 6 lat ciężkiego więzienia w kajdanach wieśniak Vanoli, który podłożywszy wujowi swemu pistolet, zdał go potém, iż tenże broń przechowuje.

Królestwo Polskie.

Warszawa 11 października. JW. hr. Neselrode, kanclerz państwa, przybył wczoraj do Warszawy z Włoch. Dnia zaś dzisiejszego o godz. 12 w południe, opuścił Warszawę, udając się w dalszą drogę do Petersburga.

— Z powodu iż niektóre osoby, nowo budujący się statek parowy na warsztatach spółki żeglugi parowéj, mienią być Włocławkiem, przeto, pisze *Kuryer Warszawski*, dla sprostowania tego, donosim, iż statek ten, nosi nazwę *Nieszawa*, a gdy spuszczonym zostanie na Wisłę, będzie z kolei 9m parопływem. Spółka bowiem posiada już tych parопływów 8, a mianowicie: holownik Nr 1 Książe Warszawski, pasażerski Nr 2 Wisła; holownik Nr 3 Kopernik; pasażerski Nr 4 Kraków; holownik Nr 5 Praga; pasażerski Nr 6 Sandomierz; galarowy Nr 7 Kazimierz; pasażerski Nr 8, spuszczony na Wisłę w sobotę, Płock. Parопływy te są własnością spółki, na któréj czele jak to wiadomo, stoi hr. Andrzéj Zamojski. Spólnikami zaś, oprócz pana Guiberta, są jak to niejednokrotnie mieliśmy sposobność donosić, hrabiowie: Jan i August Zamojscy, bracia hr. Andrzeja, obywatele królestwa; hr. Kaź. Ziberg Plater z gub. Wileńskiéj; Piotr Męż ński z gub. Wołyń. i hr. Adam Potocki z Galicyi, bawiący obecnie w Tryeście. O ile nam wiadomo, po zupełnem wykończeniu ślicznego parопływu Płock, hr. Andrzej Zamojski, ma zamiar odbyć jeszcze w m. b. pierwszą podróż takowym ku granicy Pruskiéj.

— Dnia 13 paźdz. JW. pułkownik Hein v. Valdor, konsul jeneralny J. C. K. Apost. Mości w Warszawie, powrócił z Wiednia. (K. W.)

Dania.

Kopenhaga 9 paźdz. Na wczorajszém posiedzeniu połączonych Izb, prezes rady ministrów odczytał następujące pismo królewskie: „Kiedy z pomocą Najwyższego, przez protokół podpisany w Warszawie na d. 24 maja (5 czerwca) 1851 r. z naczelnikiem najstarszej linii domu Holstein-Gottorp N. Cesarzem Rosyjskim, jak również przez zezwolenie tudzież zrzeczenie się i ustąpienie w dniu 18 lipca 1851 roku najbliższych tronu naszego krewnych, a wreszcie przez uznanie zawartym na d. 8 maja r. b. w Londynie, a późniéj ratyfikowanym traktatem między Nami i N. Cesarzem Austryackim królem Czeskim i Węgierskim, Księciem-prezydentem Rzpltéj Francuskiéj, N. Królową połączonych królestw W. Brytanii i Irlandyi, N. Królem Pruskim, N. Cesarzem Rosyjskim i N. Królem Szwedzkim i Norwegskim, powiodło się ojcowskim usiłowaniom naszym pozyskać pewność, że monarchia Duńska w całéj swojéj obecnie obszerności będzie mogła pozostać połączona pod wspólnem berłem, nawet w razie wygaśnięcia po mieczu męskiéj linii śp. króla Fryderyka III prawo następstwa mającéj; zamiarem przeto naszym królewskim jest, zgodnie z przytoczonemi umowami i dokumentami, taki porządek następstwa na tron dla wszystkich ziem berłu naszemu podległych przywieść do skutku, że skoroby wygasło potomstwo męskie po mieczu, pochodzące od króla Fryderyka III, które na mocy nadanych przezeń pod d. 14 listopada 1665 r. ustaw królewskich, posiada prawo dziedziczne do tronu; wszelkie prawo dziedziczne wedle artykułów 27—40 téj ustawy królewskiéj zniesionem zostało, a następstwo tronu na wszystkie berłu naszemu poddane ziemie, przypadło na naszego ukochanego i drogiego krewnego J. W. Księcia Chrystyana Szlezwig-Holsztein-Sonderburg-Glücksburg i męskich jego potomków z małżonki jego naszej ukochanéj drogiéj siostrzenicy J. W. Ludwiki-Wilhelminy-Fryderyki-Karoliny-Augusty-Julii księżnéj Schlezwig-Holsztein Sonderburg-Glüksburg z domu księżniczki Heskiéj, tak aby korona spadała tem następstwem z ojca na syna w prostéj pierworodnéj linii z prawego małżeństwa w agnatycznéj kolei. Pragniemy przeto, z uwagi na § 4 prawa zasadniczego z d. 5 czerwca 1849 r. wezwać niniejszem najłaskawiéj zgromadzony obecnie połączony sejm duński, aby o ile to tyczy królestwa, zechciał tenże dać przyzwolenie swoje na ten porządek następstwa, który następnie moc obowiązującą otrzyma przez akt obejmujący całą monarchię Duńską. Upoważniliśmy naszego ministra spraw zagranicznych do przedłożenia sejmowi akt przedmiotowych do tego naszego pisma.“

Francya.

Paryż 11 października. (*Mowa Ludwika Napoleona w Bordeaux*).

„Zaproszenie Izby i trybunału handlowego miasta Bordeaux, które przyjąłem z ochotą, podaje mi sposobność podziękowania waszemu miastu za gościnność tak wspaniałą i cieszy mię, że przy końcu mojéj podróży, mogę wam zdać sprawę z wrażeń, jakie odebrałem. Celem podróży mojéj było, jak wam wiadomo, poznać osobiście piękne prowincye południa i przekonać się o ich potrzebach; wszakże rezultat téj podróży daleko okazał się ważniejszym. W rzeczy saméj, wyznaję to z szczerością, któréj równie obcą jest duma jak fałszywa skromność, nigdy lud nieobjawił bardziéj po prostu, bez namysłu i jednozgodnie, woli swojéj wyswobodzenia się z trosk o przyszłość przez wzmocnienie w jedném ręku władzy, która na jego zasłużyła współczucie. Poznał on bowiem teraz i nadzieje zwodnicze, któremi go kołysano i niebezpieczeństwa, które mu zagrażały. Wie on, że społeczność w r. 1852 dążyła do zguby, każde bowiem stronnictwo upatrywało w klęsce powszechnéj sposobność zatknięcia swego sztandaru na ocalałych ruinach.

Lud wdzięczny mi jest za uratowanie społeczności i zatknięcie chorągwi francuskiéj.

Rozczarowany z niedorzecznych teoryj, lud nabył przekonania, iż owi reformatorowie byli tylko marzycielami, bo niebyło nigdy stosunku między ich środkami, a obiecywanemi przez nich rezultatami.

Dzisiaj Francya otacza mnie swemi sympatyami dla tego, że nienależę do rodziny ideologów. Żeby dobrze służyć krajowi, nie jest koniecznością wprowadzać nowe systemata, ale przedewszystkiém obudzić zaufanie w teraźniejszość, bezpieczeństwo na przyszłość. Dla tego to Francya zdaje się chcieć wrócić do cesarstwa.

Jest wszakże jedna obawa którą zaspokoić muszę. Duch nieufności mówi: Cesarstwo to wojna! Ja powiadam: Cesarstwo to pokój! To pokój, bo Francya go pragnie, a kiedy Francya jest zadowolona, świat jest spokojny. Chwała może być dziedziczną, ale nie wojna. Czyliż książęta którzy słusznie za chwałę sobie mieli być potomkami Ludwika XIV, ciągnęli daléj jego wojny? Wojna niewypowiada się z przyjemności ale z konieczności. A w tych epokach przejścia gdy wszędzie obok tylu żywiołów pomyślności, tyle jest śmierci zarodów, rzec można z prawdą: Biada temu ktoby pierwszy dał Europie hasło starcia, którego skutki byłyby nieobliczone.

Przyznaję wszelako że równie jak cesarz, wiele mam przed sobą zdobyczy. Chcę równie jak on zdobyć stronnictwa zwaśnione, ku pojednaniu, i sprowadzić do wielkiego prądu ludowego nieprzyjazne kierunki, ginące w nicości bez żadnéj dla kogobądź korzyści. Chcę zdobyć dla religii, dla moralności, i dobrego bytu tę część tak liczną jeszcze ludności, która wśród kraju wierzącego i religijnego zaledwie zna zasady Chrystusa, która na ziemi najżyzniejszéj w świecie, zaledwo używać może pierwszych życia potrzeb. Mamy ogromne ziemie do użyznienia, drogi do otwarcia, porty do wykucia, rzeki do spławienia, kanały do ukończenia, całą sieć kolei żelaznych do uzupełnienia. Mamy naprzeciwko Marsylii rozległe królestwo do zlania z Francyą. Pozostaje nam zbliżyć nasze wielkie przystanie zachodnie do stałego lądu Ameryki, przez przyspieszenie związków na jakich nam jeszcze zbywa. Wszędzie nakoniec są ruiny które podnieść, są fałszywe bogi które zwalić, prawdy którym tryumf zapewnić musimy.

W taki to sposób pojmować będę cesarstwo jeżli cesarstwo ma być przywrócone. O takich to przemyśliwam zdobyczach, a wszyscy którzy mię otaczacie, którzy równie jak ja dobra ojczyzny pragniecie, jesteście mojemi żołnierzami.“

—Po téj mowie uważać już można Cesarstwo jako fakt dokonany. Wybiła ostatnia godzina republiki; tą myślą pocieszają się ci wszyscy, którzy napoleońskiéj monarchii ani pragnęli, ani jéj wywoływali. Do téj ostatniéj kategoryi policzyć można większą część dyplomacyi. O jéj usposobieniu żadnéj nie może już być wątpliwości. Wszystkie dwory zgodziły się na uznanie nowego Cesarza, pod warunkiem uszanowania z jego strony traktatów 1815 roku, podobnie jak uznały króla mieszczańskiego w 1830tym. Zgodne z sobą artykuły *Journal de Francfort* i *Times* uważać można za niewątpliwy wyraz ich sposobu widzenia. Co się tycze nieprzychylnych stronnictw w kraju, te coraz więcéj upadają na duchu. Legitymiści stracili wszelkie nadzieje. Znaczna ich liczba przechodzi już do Napoleońskiego obozu. „Il n'y a plus rien à faire!“ mówią oni, wskazując na duchowieństwo, które z wdzięczności za oddane kościołowi przysługi, garnie się wraz z ludem około dzisiejszego samowładzcy Francyi. Obóz fusionistów podobnież rozbity. P. Salvandy zajmuje się studiami nad sztuką, Guizot historyą, a hr. Molé pisze swoje pamiętniki. Zwolennicy rozsądnéj i umiarkowanéj Republiki Lamartina i Cavaignaka, tak są nieliczni, że ich zaledwie poczytywać można za stronnictwo. Pozostają więc tylko socyaliści, o których mimowolnéj sympatyi dla Ludwika Napoleona *mówiliśmy* niedawno obszerniéj. Tak więc, na wewnątrz jak i na zewnątrz, otwarte dla Cesarstwa pole.

Że ta bliska formy rządu zmiana wszystkie zajmuje umysły, pojąć nietrudno. Niezliczone obiegają w téj mierze wnioski i przypuszczenia, mniéj lub więcéj prawdopodobne. I tak mówią, że redakcyą Senatus-konsultu Cesarskiego zajmuje się p. Troplong. Książę prezydent przyjąłby wedle niego tytuł Napoleona III Cesarza Francuzów i króla Algieryi. Mówią daléj, że Ludwik Napoleon chce raz jeszcze poddać się powszechnemu głosowaniu, czemu p. de Persigny jest stanowczo przeciwnym, twierdząc, że otrzymawszy w grudniu roku zeszłego największą prawie ilość głosów, jaką mógł otrzymać, ubytek w téj liczbie, choćby nieznaczny przy powtórnem wotowaniu, byłby moralną porażką, na którą wystawiać się byłoby zbytecznem, zwłaszcza jeżli Cesarstwo poczytaném będzie za dziedzictwo.—Ucichłe od niejakiego czasu pogłoski o projektowanem *małżeństwie*, wychodzą znów na jaw i utrzymują, że chociaż nie ma jeszcze nic ułożonego, to przecież nie ma równie nic zerwanego, i pierwotny projekt, podobno utrzymuje się. Ktoby był *wskazanym następcą* w razie nieprzyjścia do skutku małżeństwa lub przedwczesnéj śmierci Ludwika Napoleona, o tem nic z pewnością niewiadomo. Wedle jednéj wersyi byłby nim Napoleon syn księcia Hieronima, wedle drugiéj, więcéj uwierzytelnionéj, syn księcia Canino.

Książę prezydent wraca do Paryża 16, a w parę dni potem uda się do Fontainebleau na polowanie. Senat ma być zwołanym wkrótce po powrocie księcia a ogłoszenie Cesarstwa 2go, a najdaléj 20 grudnia nastąpić.

— Godnym jest uwagi faktem pisze *Pruska Gazeta*, że znaczna liczba legitymistycznych dzienników prowincyonalnych, zostających po większéj części pod kierunkiem znakomitych ludzi tego stronnictwa, od niejakiego czasu, na wyścigi, że tak powiemy, oświadcza: że Cesarstwo jest wolą Francyi, że dla tego, niezrzekając się swoich przekonań; poddają mu się,—że zresztą „uzurpacya dopełniona na anarchii“ jak powiedział Ludwik Napoleon w Lyonie, w każdym razie lepszą jest od każdéj innéj, że nakoniec Ludwik Napoleon za niezaprzeczone usługi jakie społeczeńskiemu porządkowi oddał, największe ma prawo do ich szacunku i poświęcenia.

Okoliczność ta, zestawiona z manifestacyą legitymistów na balu w Tuluzie, świadczy, że to stronnictwo uznaje nateraz konieczność schylenia czoła przed faktem dokonanym.

— Budowa pałacu kryształowego na polach elizejskich spiesznie postępuje; już cieśle zaczęli koło niego robotę. Przestrzeń budynku, licząc w to przedsionki frontowe i galerye wynosić będzie 45,000 metrów kwadratowych; będzie on miał kształt wielkiego równoległoboku albo raczéj bazyliki, któréj główna nawa liczyć będzie 48 metrów szerokości, 190 długości, 30 wysokości; około téj bazyliki wznosić się będzie wielka dwupiętrowa galerya, mająca 28 metrów szerokości. Cztery strony gmachu mieć będą po jednym wchodowym przedsionku kamiennym, w tym pomieszczą też wschody zewnętrzne do wyższych galeryi, wschody zaś wewnętrzne umieszczonemi będą w czterech kątach nawy. Przedsionek główny czyli główna facyata, obróconym będzie ku wielkiéj alei pol elizejskich; ośm fontan z basenami z kamienia rzeźbionego bić będzie przed temi przedsionkami. Około nawy, na wysokości pierwszego piętra urządzą balkon ozdobny, na 128 arkadach, połączonych z sklepieniem sali; w każdéj arkadzie herby departamentów; emblemata sztuk, nauk, przemysłu za ozdoby służyć będą. Przyznać należy, że roboty teraz nie brakuje w Paryżu; z powodu budowy Luwru, pałacu kryształowego, wielkich koszar w ratuszu, ulicy Rivoli, wybrzeża Strasburgskiego, kolei Paryż otaczającéj, doków, bazarów centralnych, około 40—50,000 robotników na całą zimę mieć będzie robotę.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków d. 15 października. Przybyły tu do naszego miasta siostry Tschuggmall z teatrem automatów, wyrobu zmarłego ich ojca, teatr ten jutro przedstawionym będzie. Oprócz licznych świadectw i pochwał zagranicznych dzienników, jakie napotykaliśmy często w ostatnich latach o zadziwiającym mechanizmie tych figur, przedłożono nam zaszczytne świadectwa, dane na pismie od panujących i sławniejszych uczonych. Na najlepszą pochwałę automatów rzeczonych, dość przytoczyć słowa Humboldta na ich widok wyrzeczone do króla pruskiego: „Przecież są jeszcze czary na świecie.“ Z opisów przedstawień po wszystkich większych miastach europejskich, które nam w wielkiéj massie złożono, dowiadujemy się, że automaty te wprowadzone są w ruch wewnętrznym mechanizmem, bez drutów i ręki zewnątrz niemi kierującéj.

— *Gazeta Augsburgska* donosi, że Lucyan Bonaparte wygrał w ruletę w Homburgu nie 380,000 ale 600,000 franków, i w tych dniach Homburg opuścił. W skutku téj wielkiéj przegranéj, dywidenda akcyonaryuszów banku homburgskiego, która zwykle około 20% półrocznie wynosi, w obecném półroczu bardzo będzie nieznaczna. Pomimo tego wszakże, akcye homburgskie, o które zawsze bardzo było trudno, i dzisiaj nie wychodzą wcale na jaw i dostać ich niepodobna.

— Znany z ostatniéj wojny węgierskiéj serbski jenerał i radzca nadworny księcia serbskiego Kniczanin, ożenił się po raz drugi z wieśniaczką z okolicy Kragujewacz. Z pierwszéj żony ma on syna dorosłego w wojsku.

— Ole Bull, sławny skrzypek, zakłada kolonię norwegską w Western-New-York.

— Przed kilkoma dniami — pisze korespondent paryski *Gazety Augsburgskiéj*, stawił się w prefekturze policyi jakiś wytwornie ubrany jegomość, żądając konsensu na czyściciela obuwia, który jak wiadomo, wydawanym bywa w formie medalu (*médaille de décrotteur*). Urzędnik mniemając, że ów jegomość żąda medalu dla dawnego służącego swego, pyta o nazwisko żądającego: „Marquis de Villemessant“ odpowiada zapytany. — „To zapewne pańskie nazwisko, ale proszę o nazwisko człowieka, za którym się pan wstawiasz.“ — „To też on się tak nazywa.“ — „Pan żartujesz panie margrabio.“ — „Bynajmniéj, ponieważ mój dziennik zakazano (*Chronique de Paris*), nie pozostaje mi przeto nic innego jak wspólnie z moimi współpracownikami otworzyć zakład czyszczenia obuwia.“ — Żądanie margrabiego zostało odrzucone, a ten założył rekurs do wyższéj władzy.

— Ślimaki ogrodowe stają się coraz większym przysmaczkiem Paryżan. Po wielu departamentach umieją chodować ślimaki, jak to było już w Rzymie. Kapucyni freiburgscy odkryli nanowo w wieku XVI. sztukę rozpleniania i tuczenia ślimaków, a we Franche-Comté, w Lotaryngii i Burgundyi chowają ślimaki tym samym sposobem. Obliczono, że w samym Paryżu zjadają miesięcznie $\frac{1}{2}$ miliona ślimaków w cenie po $2\frac{1}{2}$ do $3\frac{1}{2}$ fr, za 100.

— (*Wellingtoniana*). Korespondent paryski do *L'Indép. Belge* pisze 6 paźdz.: Dziś rano oglądałem u jednego kupca, który wrócił z Anglii, model zmniejszony Napoleona Canovy, będącego własnością Wellingtona, i widywanego tam przez wszystkich zwiedzających Aspley-house. Canova zrobił to arcydzieło dla Maryi-Ludwiki; wyobrażało ono Cesarza z globem w ręku, a na nim Fortunę. Wellington kupił po r. 1815 ten piękny utwór, a Canova przyjechał do Londynu w 1818 r. aby mu go doręczyć. Z tego powodu danym był u księcia wieczór, na którym raczono rzeźbiarza. Lord Buccleugh, ciągły krytyk, był zdania, że globus za mały do ręki w któréj spoczywa; „o mój lordzie, rzekł Canova dowcipnie, nie umieściłem w nim Anglii, inaczéj byłby znacznie większy.“

Przyjechali do Krakowa od dnia 14 do 15go październ.: Wiktor hrabia Lanckoroński z Polski. Xawery Wykowski z Sufczyna. Anna hrabina Tarnowska z Dzikowa. Konstanty Kossetti mołdawski aga z Czerniowiec. Aleksander hrabia Stadnicki z Tarnowa. Piotr Wichliński z Polski. Kazimierz Kownacki z Drezna.

Wyjechali: Vrecha radzca appell. do Lwowa. Dr. Ligęza, Dr. Stöger do Tarnowa. Józef Korzeniowski, Aleksander hrabia Branicki do Warszawy. Emilia Prądzyńska z córką do Wiednia. Karolina Czernicka do Gracu.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 15 październ.* Metaliki 5-proc. 95. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $84\frac{33}{16}$. — Metaliki 4-proc. $76\frac{1}{4}$. — 4-proc. z 1839 r. $141\frac{3}{4}$ — $2\frac{1}{2}$-proc. $49\frac{1}{2}$. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$. z ciągn. z 1830 r. 250, $302\frac{1}{2}$. — Augsburg $116\frac{1}{2}$. — Londyn 11 29 – 31 kr. — Paryż 137. — Akcye Bankowe 1350. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 240. — Pożyczka z r. 1851 lit. A $97\frac{7}{16}$. B. $112\frac{1}{2}$. Ost-D nau Dampfsch. 726.

Kurs krakowski 16 październ. Banknoty $90\frac{3}{4}$. — Pruski kurant 103. — Imperyały ros. 34 gr. 24. — Ruble srebr. $100\frac{1}{4}$. — Dukaty 19 złp. gr. 20 — Listy Król. Pols. bez kup. dają $101\frac{1}{3}$, żądają. — Listy zast. galic. bez kup. żądają $91\frac{1}{2}$ dają 91. Cwancygery stare $101\frac{1}{2}$, nowe 105.

Kurs lwowski z dnia 11 październ. Dukat holend. 5 złr. 29 kr. — Dukat ces. 5 złr. 35 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 39 kr. — Rubel ros. 1 złr. 52 kr. — Talar pruski 1 złr. 42 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. $22\frac{3}{4}$ kr. Galic. listy zast. za 100 złr. 89 złr. 33 kr.

URZĘDOWE.

N. 14,839. **Obwieszczenie.** (1423)

RADA ADMINISTRACYJNA W. KS. KRAKOWSKIEGO.

Wydział dochodów publicznych. Sekcya I.

Postanowiwszy w dniu dzisiejszym na skutek wykazanéj przez c. k. Dyrekcyą fortyfikacyjną potrzeby, zająć na użytek publiczny pod warownią na Dąbiu, oprócz objętych ogłoszeniem z dnia 14 lutego 1851 r. L. 1949, jeszcze następne grunta:

1) Morgi 2 sążni kwadratowych 800 miary wiedeńskiéj w posiadaniu wieczno-dzierżawném Jana Burek będące, a do gminy miasta Krakowa jako właściciela głównego należące.
2) Mórg 1 sążni kwad. 640 własnością i w bezpośredniém użytkowaniu gminy miasta Krakowa będące.

O tém Rada Administracyjna w ślad art. 3go i 4go ustawy obowiązującéj o wywłaszczeniu na użytek publiczny z r. 1822 niniejszém 3-krotném obwieszczeniem w Dzienniku rządowym i gazecie miejscowéj Czas, kogo dotyczy, uwiadamia.

Kraków dnia 8 października 1852.

(1-3) Prezes *P. Michałowski.* — Sekr. jen. *Wasilewski.*

N. 23,851. **Obwieszczenie.** (1433)

RADA MIASTA KRAKOWA.

Wydział Administracyi i Skarbu.

Podaje do powszechnéj wiadomości, iż na dniu 21 października r. b. tj. we czwartek z rana o godzinie 11téj odbywać się będzie w biórach Rady Miejskiéj wydziału Administracyi i Skarbu publiczna in minus licytacya głośna na przedsiębiorstwo dostawy furażu dla koni pociągowych miejskich, tudzież słomy na posłanie do aresztów, na czas od dnia 1go listopada r. b. do dnia 31 października 1853 r. w ilości:

Owsa około korcy 200 — siana około 384 centnarów — słomy kłociastéj około 260 centnarów dla pociągów — a 60 centnarów na posłanie do aresztów.

Cena do licytacyi jako praetium fisci naznacza się:

1) Za jeden korzec owsa miary krakowskiéj ZłReńskich trzy mon. konw.
2) Za jeden centnar siana wagi krakowskiéj krajcarów 51 mk.
3) Za jeden centnar słomy wagi krakowskiéj kr. 45 mk.

Licytacya odbywać się będzie przez odstąpienie procentu od sta należytości za dostawę wszystkich trzech artykułów. Vadium przy licytacyi złożyć się winne wynosi złr. 120 mk. O innych warunkach każdego czasu w biórze Rady Miejskiéj dowiedzieć się można.

Kraków dnia 7 października 1852 r.

Vice-Prezes *J. Paprocki.*

Za Sekr. jen. Łuszczyński.

Inseraty.

Pisarze Banku pobożnego w Krakowie.

Na żądanie strony interesowanéj zawiadamiają, iż od zastawu: 1) cukiernica, łyżka 1, grabek 6, próby $11\frac{1}{2}$ — łótów $120\frac{1}{2}$ — dnia 26 lutego 1850 pod Lit. B. N. 19; 2) łyżka wazowa, do kawy 1, kubki 2, kohelka 1, trzonków 6, próby $11\frac{1}{2}$ — łótów $74\frac{1}{2}$ — dnia 26 lutego 1850 pod Lit. C. do N. 15 w Banku Pobożnym zastawionych, według oświadczenia zgłaszającéj się o wykupno tych fantów osoby, kartki czyli rewersa bankowe miały zaginąć, przeto wzywają wszystkich interes w tém mieć mogących, aby o wykupienie tych zastawów, najdaléj do dnia 1go listopada r. b. zgłosili się; gdyż w razie nie zgłoszenia się, zastawy te osobie zgłaszającéj się, po tym upływie czasu niezawodnie wydanemi będą. — Kraków dnia 9 lipca 1852 r.

X. Karczyński, Z. P. B. P. (1416-1-3) Stachowicz, K. B. P.

L. 1157 **Obwieszczenie.** (1420)

Arcybractwo Miłosierdzia i Banku pobożnego.

Postępując w duchu artykułu 54 Urządzenia swego przez Senat Rządzący zatwierdzonego, zawiadamia wszystkich, których dotyczeć może, iż fanty klejnotowe, które od lat dwóch i sukienne, które od roku i sześciu niedziel, w Banku Pobożnym zostawiane, wykupionemi nie zostały, dnia 17go listopada i następnych 1852 roku od godziny 9téj z rana do 1éj z południa, w kamienicy przy ulicy Siennéj pod L. 53 przez publiczną licytacyą sprzedanemi będą, a po strąceniu ilości z Banku na zastaw powziętéj, reszta czyli nadwyżka, w ciągu lat sześciu od licytacyi rachując, właścicielom zwróconą zostanie, nieodebrana zaś, po upływie tego czasu, stanie się Banku własnością.

Kraków dnia 1go października 1852 roku.

(1-3) *P. Bartynowski.* — *Strzelbicki.*

Apteka w Chorostkowie obwodzie Czortkowskim, potrzebuje **współpomocnika i praktykanta** za stósosownem wynagrodzeniem. O bliższych stósunkach apteka listownie uwiadomić może. (1409-2-3)

W domu pod L. 315 w przecznicy Śtéj Anny, jest do wynajęcia każdego czasu **pokój** na III piętrze. (1431-1-3)

W SKŁADZIE KOMISSOWYM
A. Gumplowicza w Krakowie

dostać można

Płótna Romburgskie niemieszane z fabryki hrabiego Haracha. — *Materye wełniane na meble*, najlepszego gatunku po 3 złr. 40 kr. łokieć, z uprzywil. fabryki Georga Hell.

Zasłony do okien według najnowszego żurnalu paryskiego po umiarkowanéj cenie.

Aparata cynkowe do prania, w trzech wielkościach po 3 złr. 20 kr., 5 złr., 6 złr. 40 kr. z uprzywilejowanéj fabryki J. Neumajera.

Mydło Windsorskie, funt po 45—54 kr. i 1 złr. 3 kr.

Dywany angielskie w największym wyborze po najumiarkowańszych cenach. (1275-5-6)

Młody człowiek życzy sobie udzielać **lekcye muzyki na fortepianie**. Bliższa wiadomość w księgarni Wgo Wildta. (1395-4)

Ostatnie Wiadomości.

Wiedeń 14 października.

∞ Podróż Ludwika Napoleona zajmuje coraz silniéj uwagę gabinetów. Oświadczenie zrobione przez księcia prezydenta w Bordeaux że przyjmie koronę cesarską, uderzyło najwięcéj. Posłowie zagraniczni mieli w téj mierze długie z hr. Buol narady. Myśl wskrzeszenia cesarstwa należy do Francyi: skutki tego wypadku należą do Europy. Mówiłem ciągle że gabinety cesarstwo osobiste przyjmą, dodaję teraz że za cesarstwo dziedziczne wojny niewypowiedzą: ale o tyle z nową tą przemianą stanowiska Francyi się pogodzą, o ile takowe porządek wewnątrz, pokój i spokojność zagwarantowaną traktatami na zewnątrz, utrzymać i ustalić potrafi. Tu się zaczynają gabinetowe obawy. Dlatego o redukcyi wojsk żadne z mocarstw północnych nie myśli. Co przyniesie z sobą przyszłość zgadnąć trudno. Że Ludwik Napoleon z koroną cesarską weźmie na siebie ogromny ciężar i ogromną odpowiedzialność, to pewna. Może być, że ta myśl go zatrzyma na pochyłéj i niebezpiecznéj drodze, na którą go wpędził entuzyazm gorącéj południowéj ludności. Dodaję, że dotąd gabinet tutejszy żadnych urzędowych z Paryża nie odebrał o istotnych zamiarach księcia prezydenta komunikacyj.

Wojaż pana Bulwer, posła angielskiego we Florencyi do Rzymu, miała głównie na celu ułagodzenie za pośrednictwem Ojca ś. katolickiego duchowieństwa w Irlandyi. Odpowiedź kardynała Antonelli, zrobiła tu dobre wrażenie. Niech Anglia przestanie burzyć Europę przez swych misyonarzy, a wtedy będzie mogła myśleć o pojednaniu się z kościołem katolickim w Irlandyi. Gabinet hr. Derby jest na tym punkcie niemniéj przewrotnym jak słabym.

Mówią tu, że miejsce Internuncyusza w Stambule, którego jak się zdaje pan Rechberg niechce, ofiarowane zostało panu półkownikowi Molinari.

Telegraficzna depesza z Tryestu d. 13 października donosi: Podług wiadomości właśnie nadeszłéj z Lippy, J. C. K. Ap. Mość w towarzystwie J. C. W. arcy-księcia Ferdynanda-Maxa brata swojego przybył w najlepszém zdrowiu do Fiume d. 12 b. m. o godz. $5\frac{1}{2}$ rano. Uwiadomienie o zmienionéj podróży Cesarza Jmci na kilka tylko godzin tak tu jak i po innych stacyach nadeszła. Mimo tego wszystkie miejsca tego kraju koronnego, którędy NPan nocą przejeżdżał były uroczyście oświetlone i pomimo niepogody i późnéj godziny nocnéj lud nadbiegał zewsząd by ukochanemu Monarsze okazać radość. Ze strony władz rządowych poczynione wszelkie przyrządy dla stosownego przyjęcia JCMości.

(1328) (4-6)

LEKCYE
zbiorowe języka niemieckiego

od 1go stycznia 1852 r. istniejące, **rozpoczynam nowym kursem od 15go października r. b.** w dwóch oddziałach:

1) Dla tych PP., którzy *dosyć dokładną znajomość gramatyki posiadają i cokolwiek tłómaczyć umieją,*
2) Dla tych PP., którzy w skutek poprzednich przygotowań *wprawni są w tłómaczeniu ustném i pismienném,* a życzą sobie nabyć *śmiałości i pewności w mowie i pismie.*

[Cena 2 złr. m. k. miesięcznie od osoby jednéj.]

Polecam się zatém Szan. PP., życzącym sobie korzystać ze wspomnionéj nauki — tém śmieléj, gdyż mogą od PP. dotąd do mnie uczęszczających powziąść wiadomość o korzystnéj skuteczności mego sposobu uczenia. Zarazem *upraszam o zgłoszenie się* **wczesne,** albowiem *w oddziale I. liczba PP. 10 przewyższać nie może.*

Mieszkam obecnie przy *ulicy Gołębiéj pod L. 276 Gm. III.*, gdzie umowy tak względem tych lekcyj, jak równie względem lekcyj domowych od 12 do 1éj w południe **codziennie** przyjmuję. *Alojzy Bieńkowski.*

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE.	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
13	2	27" 7"' 776	+ 7° 2	2"' 74	Żaden	pogoda		+ 7° 8	− 0° 9
„	10	„ 8 256	+ 2 6	2 43	Zachodni słaby	„			
14	6	„ 8 722	+ 4 2	2 68	Żaden	Pochmurno			

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: KONSTANTY SOBOLEWSKI. W DRUKARNI CZASU ANTONI CZAPLIŃSKI ZARZĄDCA.